



SŁOWEM WSTĘPU

redakcja

Drogie zuchy, harcerze, rodzice, Zawiszacy i wszyscy przyjaciele Szesnastki!

Spotykamy się dziś na kolejnej Choince Szesnastki. Bardzo się cieszymy, że co roku znajdujemy czas na spotkanie całego środowiska. Jak zwykle jest to ważny moment, w którym możemy podsumować co za nami i pochwalić się tym co planujemy.

W dzisiejszym numerze Sulimczyka Barnard opowie Państwu jak spełniają się marzenia i jak wygląda znany w całej organizacji Turniej Drużyn Puszczańskich. Dowiemy się od niego również jak to jest przyjmować pomoc i pomagać innym, a od Kajtka czemu uważa, że każdy ćwik powinien hodować skrzydła. Szymon opowie nam o przygodach z zimowiska, a także o historii wspaniałego wynalazku, z którego wszyscy na co dzień korzystamy jakim jest zegar! Znalazły się tu również historyczne materiały od Włodzimierza Dusiewicza “Duszy”, w tym po raz pierwszy opublikowany zapis nutowy “Hymnu Szesnastki”, a także rozkaz naczelnika z 1931 roku. Poza tym nasz niezawodny, nadworny skryba Dyzma Zawadzki, mimo że już bez munduru harcerskiego dodał od siebie tekst poświęcony 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.





A wszystkie te teksty to tylko wycinek z rozmyślań i działalności jaką prowadzimy w Szesnastce. Za nami rok pełen przygód, wyjazdów, zbiorów, prób charakteru i momentów śmiechu. Mamy nowych drużynowych, w Szesnastce na nowo rodzi się ruch wędrowniczy (!), a nasza Harcówka przy placu Baśniowym w końcu zaczęła funkcjonować - zapraszamy do odwiedzin! Do drużyn dołączyło wielu nowych zuchów i harcerzy, z obecności których niezmiernie się cieszymy. Zdobywamy nowe gwiazdki, stopnie i sprawności. W najbliższym czasie planujemy także ożywić pracę Koła Przyjaciół Harcerstwa, do którego serdecznie zapraszamy wszystkich rodziców i Zawiszaków chcących pomóc Szesnastce się rozwijać.

Szesnastka ma się dobrze! I to dzięki nam wszystkim tu zebranym.

Dziękujemy za przybycie, życzymy miłej lektury i rozmów w towarzystwie słodkiego poczęstunku!

Bo Szesnastka w życiu bracie to jest właśnie to!

Spis treści

SŁOWEM WSTĘPU	3
PORZEGNANIE	6
MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ- TDP 2018	7
CO SIĘ ZDARZYŁO OD OSTATNIEJ CHOINKI?	16
MÓJ „WYWEK”: PAJĄKI, KLUSKI LANE I SPADAJĄCE METEORY.	20
JAK SZESNASTKA ZAWITAŁA DO MICHAŁOWICZ?	23
JAK ZDOBYĆ ĆWIKĄ?	24
CO TO ZA ĆWIK, KTÓRY NIE CHCE LATAĆ?	27
PO MORZACH I OCEANACH PŁYŃ	28
O HYMNIE 16 WDH SŁÓW PARĘ	32
FOTARCHIWUM SZESNASTKI!	36
HISTORIA ZEGARA	37



POŻEGNANIE

pwd. Karol Walesiak HR

Bycie zuchmistrzem jest jak bycie aktorem, scenarzystą, operatorem, inżynierem, doktorem, kierownicą oraz muzykiem. Ale najczęściej jest się starszym bratem, który pokazuje małemu zuchowi swoje pasje, organizuje mu zabawy, pomaga zdobyć pewność siebie i staje w jego obronie. I tego mi najbardziej będzie brakować.

Po 7 latach uczestniczenia w życiu Bractwa Zaginionego Oręza przewiesiłem sznur na ramię Szymona. Jest to niesamowite uczucie, które jest jednocześnie słodkie i gorzkie - świadomość, że kolejne, już piąte pokolenie instruktorskie będzie sprawowało pieczę nad jedenastoletnim dziełem. Szymon będzie w moim przekonaniu świetnym wodzem, pod którego wodzą Bractwo będzie zdobywać kolejne tytuły i kształcić kolejnych Zuchmistrzów.

Gdybym mógł coś zrobić lepiej, to byłoby to lepsze zabezpieczenie naszych mieczy, gdyż uznaje to za swoją osobistą porażkę, że ktoś cały czas je nam kradł i próbował wykorzystywać do niecnych celów jak zniszczenie świata. Powinniśmy znaleźć inny sposób na to, aby zapewnić im nietykalność. Zgłoszenia Waszych pomysłów bardzo chętnie wysłucha Szymon, moja wszystkie patenty póki co niestety zawiodły.

Dziś jedne z pierwszych zuchów w całości wychowanych w BZO otwierają próby instruktorskie, niedługo zaczną przejmować jednostki lub zakładać nowe. Serce rośnie.

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim zuchom, rodzicom i przybocznym, którzy gościli w gromadzie - ciężko będzie mi was zapomnieć!

Czuj i Czuwaj!
Karol Kędzior Walesiak

MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ v- TDP 2018

ów. Bernard Zawadzki



Rok 2018 dla „Grunwaldu” - i nie tylko - był rokiem niezwykle ważnym. Już od początku nasz drużynowy Bruno podkreślał, że przez wzgląd na setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, wszystkie tytuły podwójnie zyskują na wadze. Ten rok miał być tym, w którym udowodnimy to, że jesteśmy jedną z najlepszych drużyn w Polsce - nie bez powodu. Stopniowo wypełnialiśmy nasze cele. Początkowo skupialiśmy się na wygraniu turnieju hufca - udało się, zwyciężył zastęp z naszej drużyny, „Jastrzębie” (Bernard – w miejsce kontuzjowanego Przemka - pełnił funkcję zastępowego „Jastrzębi” na tym biwaku – przyp. red.). Później przyszedł turniej św. Jerzego i odzyskanie miana najlepszej drużyny na Mazowszu, na które czekaliśmy od 2013 r. Po zdobyciu włóczni św. Jerzego oczywistym stało się to, że teraz czeka nas wiele ciężkiej pracy, by powtórzyć nasz sukces również z roku 2013, zaczęły się pojawiać początkowo nieśmiało myśli o wygraniu Turnieju Drużyn Puszczańskich.

Już w lipcu, na obozie większość drużyny była myślami przy TDP, był to jeden z najczęściej poruszanych tematów. Jednak właściwe przygotowania zaczęły się pod koniec sierpnia. Wtedy rozpoczęliśmy cykl 5 zbiórek drużyny, na których przygotowywaliśmy główne zadanie turniejowe - pokaz musztry paradnej. Szczególnym utrudnieniem był fakt, że pokaz miał trwać mniej niż 3 minuty, a zwykle zajmował nam on kilka, kilkanaście sekund więcej. Mimo początkowych trudności, ze zbiórki na zbiórkę pokaz wychodził nam coraz lepiej, w czym dodatkowo pomagało to, iż termin TDP był coraz bliżej. Ostatni „trening” odbyliśmy w środę, 12 września, a więc na 2 dni przed początkiem zmagania. Właśnie tą zbiórkę wspominam najlepiej. W powietrzu dało się wyczuć podniecenie i ekscytację związane z turniejem, jednak mimo to wszyscy byli stuprocentowo skoncentrowani. Tamtego dnia doprowadziliśmy nasz pokaz niemalże do perfekcji. Na koniec zbiórki Bruno przekazał nam wszystkie informacje, co trzeba spakować, godzinę i miejsce spotkania etc. Po tym dał mowę motywacyjną, z której jednak nie pamiętam nic oprócz tego, że Bruno powiedział jeszcze raz rzecz, którą powtarzał już wiele razy wcześniej - TDP nie wygrywa się mówieniem, że jesteście najlepsi. Teraz należało tylko spakować się, przygotować psychicznie i można było rozpocząć wielką przygodę.



Apel. Fot. Maja Schraube

W piątek, dnia 14 września 2018 r. o godzinie 10:30 spotkaliśmy się w hali głównej Dworca Centralnego czekając na pociąg. Pogoda była cokolwiek brzydka - chmury i lekki deszcz. Nie były to na pewno wymarzone warunki na TDP, jednak musieliśmy zadowolić się tym, co mamy. Spora część drużyny była chora - kilka osób, w tym ja, miało gorączkę, lecz mimo to nikt nie zamierzał się poddawać i rezygnować z udziału w TDP. Szczególnie, że – teoretycznie - wszystkie znaki na niebie i na Ziemi wskazywały na końcowy triumf naszej drużyny w turnieju- kończył się on 16 września, a w szrankach stanąć miało 16 drużyn. Jak wiadomo nic nie dzieje się przypadkiem, a to dodatkowo nas motywowało. Tak więc w liczbie 32 harcerzy (sześć pełnych zastępów, trzyosobowa kadra) wyruszyliśmy w 5- godzinną podróż na Pola Lednickie, pod Poznaniem, gdzie odbywał się turniej. Po przyjeździe organizatorzy wskazali nam nasze miejsce obozowe oraz dali nam pierwsze zadanie- jak najszybciej rozbić obóz, zbudować zeribę, bramę i śmietnik pamiętając o tym, że oceniana jest ilość użytych gwoździ. My dodatkowo stworzyliśmy stojak na wszystkie nasze laki, używając przy tym łącznie chyba 3 gwoździ. Potem rozpoczęła się pierwsza gra - całymi drużynami. Polegała ona na tym, że chodziliśmy w grupach po 3 drużyny i na każdym punkcie rywalizowaliśmy po dwie (poza przeszkodą z pokazem musztry). Punkty były również cztery: budowanie mostu Da Vinciego (most bez użycia gwoździ, musiała przejść jedna osoba o stopniu ćwika), punkt z historii Polski (byliśmy podzieleni na grupy: młodzików, wywiadowców i ćwików), na tym punkcie musieliśmy też ustawić się bez użycia słów według dat urodzenia, następnie na 3 przeszkodzie był pokaz musztry. Ostatnim punktem było rozkładanie namiotu dziesięcioosobowego na czas. Na chwilę przed rozpoczęciem naszego pokazu - warto wspomnieć, że wtedy było już zupełnie ciemno- dołączył do nas przyboczny - Tymek. Jeszcze tego wieczoru, po grze odbyło się jeszcze ognisko całego turnieju. Następnie zjedliśmy kolację i położyliśmy się spać, by być w pełni sił na najważniejszej, najlepiej punktowanej grze podczas całego TDP - grze zastępów. Była to też gra, na której mieliśmy największe szanse na zwycięstwo. W nocy odbyła się jeszcze gra nocna ZZ- tów drużyn (gra nie liczyła się do punktacji turniejowej przez błędy organizatorów – przyp. red.).



Rozkładanie dyszek Fot. Maja Schraube

O godzinie 6:30 następnego dnia była pobudka. Z rana przywitała nas niesamowita mgła- zakrywała ona całe pola. Po pobudce zjedliśmy śniadanie, ubraliśmy się w mundury i czekaliśmy na grę. Rozpoczęła się ona o 9:00. Jeszcze przed wyjściem z podobożu, Bruno wygłosił kolejne przemówienie. Dostaliśmy mapę, na której zaznaczonych kilkanaście punktów osobowych oraz kilka bezosobowych. Na wykonanie ich mieliśmy około 5 godzin- deadline był o 14:00, 5- minutowe spóźnienie oznaczało utratę wszystkich punktów bezosobowych. Jako, że gra była tak krótka, postanowiliśmy robić to co powiedział nam rano Bruno- przez niemalże całą grę biegaliśmy. Biegaliśmy i odpoczywaliśmy tylko na punktach. Nogi odmówiły posłuszeństwa dopiero pod koniec gry - około 13:55 byliśmy 2-2,5 kilometra od miejsca, w którym kończyła się gra. Punkty bezosobowe musieliśmy zapisywać na specjalnej kartce i na początku bieglem z nią ja, lecz złapały mnie skurcze w obu łydkach. Kartkę przejął zastępowy- Przemo, ale jego także po chwili dopadły skurcze. Od Przemą wziął ją Wojtek, jednak chwilę później musiał oddać ją Maksowi, który był najszybszy z nas wszystkich, ale również chory i najbardziej z

nas zmęczony. Mimo to jakimś cudem udało mu się pokonać zmęczenie i wraz z zastępowym „Kosów”, Maćkiem, wystrzelił do przodu jakby miał niespożyte siły. Ja z Przemem byliśmy już wtedy daleko w tyle i nie widząc pędu Maksa, szliśmy załamani, sądząc, że cały nasz wysiłek poszedł na marne. Gdy doszliśmy na miejsce czekała na nas miła niespodzianka- Maks i Maciek zdążyli, przybiegli równo o 14:00.



Autor artykułu w bliższym szeregu trzeci od prawej. Fot. Maja Schraube

Przeszcześliwi wróciliśmy do podobozu- ostatecznie zrobiliśmy 8 punktów osobowych i 6 bezosobowych i choć na początku sądiliśmy, że jest to średni wynik, to gdy byliśmy w miejscu gdzie oddawaliśmy te kartki z punktami bezosobowymi, rozmawialiśmy z zastępami z innych drużyn, i były one pod wrażeniem ilości zrobionych punktów. Dodatkowo byliśmy jedyną drużyną, w której wszystkie zastępy biegały i wszyscy mieliśmy wyniki na równym poziomie! Po powrocie do podobozu zjedliśmy przygotowany przez przybocznych obiad (Bruno był wtedy na grze drużynowych) i mieliśmy chwilę odpoczynku po grze. Jakiś czas później odbyły się targi zastępów - przed TDP każda drużyna musiała wybrać zastęp, który zaprezentuje jakąś umiejętność, krótką grę lub zabawę. Od nas wybrane zostały „Kosy”, które przedstawiły cztery mini-gry, jakie można wykorzystać np. podczas zbiórki z użyciem plastikowych piłek. Jeszcze chwilę przed targami wrócił Bruno, jednak nie na długo- zdą-

żył tylko zebrać nas w kręgu i nam pogratulować, lecz chwilę później znów musiał się udać na kolejną grę. Po targach drużyny do końca dnia miały wolne i wykorzystaliśmy ten czas na odpoczynek. W końcu, wieczorem wrócił Bruno i od razu zebrał nas do kręgu i przekazał nam dwie wiadomości. Po pierwsze wszystkie zbiórki drużyny, które odbyliśmy przed turniejem opłaciły się- nasz pokaz musztry został razem z pokazem 5 Wodzisławskiej Drużyny Harcerzy „Wilki”, uznany za najlepszy pokaz musztry i mieliśmy zaprezentować go następnego dnia na apelu kończącym TDP. Przed chwilą się dowiedział, że nie licząc punktów z gry zastępów i „targów drużyn” byliśmy na drugim miejscu P U N K T za pierwszą drużyną! Z tego wynikało, że wszystko zależy od gry zastępów. Bruno powiedział nam, że niezależnie od tego, które miejsce zajmiemy, ważne żebyśmy sami sobie mogli powiedzieć, że daliśmy z siebie 100% - a on widząc, nas jest tego pewny. Nieważne jaki był rezultat, był z nas dumny. Później zjedliśmy kolację i położyliśmy się spać.



Przemarsz po mszy. Fot. Maja Schraube

Następnego dnia obudziliśmy się o 6:00, ponieważ trzeba było jak najszybciej zwinąć obóz i jechać do Poznania. Po śniadaniu bardzo szybko

rozprawiliśmy się ze składaniem obozowiska i wsiedliśmy do autokaru. Później, będąc już w Poznaniu mieliśmy około 2 godzin do mszy, więc mogliśmy jeszcze kilka razy przećwiczyć sobie musztrę. Po mszy wszystkie drużyny razem z werblami i bębniami, przemaszerowały ulicami Poznania, aż na plac Adama Mickiewicza, gdzie odbył się apel kończący turniej.

Wszyscy z niecierpliwością wyczekiwaliśmy odczytania wyników, jednak trzeba było zaprezentować jeszcze musztrę. Tym razem nie było presji czasu, więc pokaz wyszedł nam o wiele lepiej niż podczas gry. Następnie miała miejsce dalsza część apelu. W końcu nadeszła upragniona chwila. Wszyscy w napięciu słuchaliśmy jak wyznaczona osoba odczytuje miejsca od najniższego. Drużyny niesklasyfikowane- nie ma nas, w sumie nic dziwnego. Dalej 12,11 miejsce- dalej nic, przynajmniej na pewno pierwsza dziesiątka. 10,9,8,7,6- tu już zrobiło się goręcej. Dalej nas nie ma a zostało tylko 5 miejsc. 5 miejsce- nie my. 4...- też nie my, temperatura skoczyła w górę- było jasne, że na pewno będzie pierwsza 3!! Miejsce trzecie... 5 Wodzisławska Drużyna Harcerzy „Wilki”! W naszym szyku ozwały się już okrzyki radości, jednak Bruno nas uspokoił mówiąc, że jeszcze możemy być dru...Miejsce drugie- 2 POZNAŃSKA DRUŻYNA HARCERZY „CZANTORIA”!!! Teraz już nikt nie mógł nas uciszyć wszyscy zakrzyknęliśmy z radości. Cała drużyna przybijała sobie piątki, padała w ramiona. Bruno również już szczęśliwy jeszcze na chwile kazał nam się uspokoić i trzymać szyk. Miejsce pierwsze i tytuł Drużyny Rzeczypospolitej- 16 WARSZAWSKA DRUŻYNA HARCERZY „GRUNWALD”!!!

Po chwili Bruno krzyknął: SZESNASTKA!!!! My odpowiedzieliśmy: KLAWBOYS!!!! Powtórzyliśmy ten okrzyk jeszcze dwa razy wrzeszcząc z całych sił. Później nadszedł czas na wręczenie nagród- jako drużyna otrzymaliśmy wielką linę (po co nam ona? Tego jeszcze nie wie nikt), trzy siekiery „Fiskars” oraz obóz zagraniczny dla całej drużyny. Dodatkowo na ręce Bruna naczelnik ZHR złożył buławę Drużyny Rzeczypospolitej, a każdy harcerz dostał plaketkę Drużyny Rzeczypospolitej do przyszywania na prawy rękaw munduru. Po zakończeniu apelu zrobiliśmy sobie kilka zdjęć i pobiegliśmy na pociąg.

Podczas podróży, mimo że mieliśmy miejsca na korytarzu, przez większość czasu spaliśmy. Gdy dojechaliśmy na Dworzec Centralny wyruszyliśmy na plac Narutowicza, gdzie czekali na nas wszyscy rodzice i szczerpowsy - Kajtek. Zebraliśmy się w kręgu, odśpiewaliśmy „Bratniaka” i każdy wrócił do domu. Bruno jeszcze nam przekazał że teraz możemy się już cieszyć, a ta buława to zarówno zaszczyt jak i brzemień, które będziemy z przyjemnością dźwigać. Tak zakończył się trzydniowy Turniej Drużyn Puszczańskich. Sądzę, że była to na pewno niesamowita i niezapomniana przygoda. Liczę, że w tym roku, w sierpniu, znów pojedziemy na TDP i powtórzymy nasz sukces z zeszłego roku.



Fot. Maja Schraube

CO SIĘ ZDARZYŁO OD OSTATNIEJ CHOINKI?

*Szczegółwe opisy wydarzeń dostępne w kronice na stronie
www.16wdh/pl*

Warszawa, 11 lutego 2018 r.

- **Choinka Szesnastki!**

Warszawa, 14 lutego 2018 r.

- **Obchody 76 rocznicy utworzenia Armii Krajowej**

Warszawa-Wesoła, 24 lutego 2018 r.

- **Warsaw Scout Cup - Zima 2018**

Gdynia, 2-4 marca 2018 r.

- **Instruktor Szesnastki organizatorem ScoutNet 2018 w Gdyni**

Warszawa, 3 marca 2018 r.

- **Gra Grunwaldu z terenoznawstwa i sygnalizacji**

Warszawa, 6 marca 2018 r.

- **Egzekutywa Szczepu**

Warszawa, 10-11 marca 2018 r.

- **Zjazd Okręgu Mazowieckiego, wybory delegatów na XVI Zjazd ZHR oraz nowego Komendanta Chorągwi**

Warszawa, 16-17 marca 2018 r.

- **Złot hufca „Klucz”**

Warszawa, 17 marca 2018 r.

- **Jubileusz 100-lecia Parafii św. Jakuba Apostoła w Warszawie**

Warszawa, 24 marca 2018 r.

- **Harcerska Droga Krzyżowa**

Warszawa, 13-15 kwietnia 2018 r.

- **Szesnasty Zjazd ZHR za nami!**

Warszawa, 13 i 29 kwietnia 2018 r.

- **Dyzma Zawadzki - Zawiszakiem!**

Zalesie Górne, 20-22 kwietnia 2018 r.

- **Złot Świętego Jerzego - Szesnastka dwa razy na podium!**

Warszawa, 29 kwietnia 2018 r.

- **Majówkowy Grill Kadr Szesnastki**

Warszawa, 10 maja 2018 r.

- **Wieczór pamięci hm. Stanisława Korwina-Szymanowskiego**

Warszawa, 10 maja 2018 r.

- **Azymut - nowe harcerskie medium**

Warszawa, 30 maja 2018 r.

- **Dzień Dziecka w SP 61**

Rzeka Liwiec, 31 maja - 2 czerwca 2018 r.

- **Spyw ZZ-tu 16 WDH „Grunwald”**

Wesoła, 15-17 czerwca 2018 r.

- **Biwak Turnieju Zastępów „Grunwaldu”**

Warszawa, 17 czerwca 2018 r.

- **Parada Niepodległości na Ochocie**

Warszawa, 28 czerwca 2018r.

- **Instruktorzy Szesnastki w Komisji Harcmistrzowskiej i Głównej Kwaterze Harcerzy OH-y ZHR**

Strękówizna, 24.06-8.08.2018 r.

- **Kolonia zuchowa 16 WGZ Bractwo Zaginionego Oręza i 16 WGZ Strażnicy Czasu**

Warszawa, 13 lipca 2018 r.

- **Nowy przewodnik w Szesnastce**

Jeziro Stręgiel - Ogonki, 6-30 lipca 2018 r.

- **Obóz 16WDH „Sulima”**

Jeziro Stręgiel - Ogonki, 22 lipca 2018 r.

- **Przekazanie Sulimy**

Jeziro Psarskie - Psie Głowy, 9-31 lipca 2018 r.

- **Obóz 16WDH „Grunwald”**

Warszawa-Pęcice, 4 sierpnia 2018r.

- **Drugi Rajd Pieszy do Pęcic**

Warszawa, 15 sierpnia 2018r.

- **Wielka Defilada Niepodległości**

Niewierszyn k. Sulejowa, 15 - 30 sierpnia 2018r.

- **Kurs „Majstersztyk 2018”**

Warszawa, 1 września 2018r.

- **Piknik na Placu Baśniowym**

Warszawa, 1 września 2018r.

- **Obchody Dnia Weterana Walk o Niepodległość RP**

Warszawa, 8 września 2018 r.

- **Uroczystości pod pomnikiem „Barykada Września 1939” i odznaczenie Szesnastki medalem „Pro Patria”**

Pola Lednickie, 14-16 września 2018 r.

- **16 WDH „Grunwald” Drużyną Rzeczypospolitej!**

Ponurzyca, 28-30 września 2018 r.

- **Turniej Drużyn Leśnych - „Sulima” na podium**

Warszawa, 30 września 2018 r.

- **„Tędy przeszła Warszawa”- Marsz Pamięci Warszawa-Pruszków**

Warszawa, 6 października 2018 r.

- **Dobre Praktyki Kształceniowa - konferencja kształceniowa ZHR**

Warszawa, 22 czerwca; Niewierszyn k. Sulejowa, 24-26 sierpnia; Karniewo 27-30 września; Warszawa, 13-14 października 2018 r.

- **Kurs Podharcemistrzowski Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy**

Warszawa, 24 października 2018 r.

- **Msza Św. za Zawiszaków**

Brwinów, 12-14 października 2018 r., Góry Świętokrzyskie 2-4 listopada 2018 r.

- **Kurs przybocznych zuchowych „Strzały”**

Belgia, 27 - 28 Października 2018r.

- **Instruktor Szesnastki na zlocie CES`18**

Warszawa, 9 listopada 2018r.

- **Kominek Stulecia Niepodległości**

Warszawa, 11 listopada 2018r.

- **Dzielnicowe obchody Stulecia Odzyskania Niepodległości**

Warszawa, 11 listopada 2018 r.

- **Udział Szesnastki w państwowych uroczystościach Stulecia Odzyskania Niepodległości**

Podkowa Leśna, 16-18 listopada 2018 r.

- **16 WGZ „Strażnicy Czasu” najdzielniejsi na Mazowszu**

Świeradów Zdrój - Karpacz, 29 listopada - 2 grudnia 2018 r.

- **Wypad ZZ-tu 16 WDH „Grunwald” w Sudety Zachodnie**

Warszawa, 6 grudnia 2018 r.

- **Egzekutywa Szczepu – wybór nowego szczepowego**

Warszawa, 8 grudnia 2018 r.

- **Bieg na krajki i kostki oraz plakietkę Szesnastki**

Warszawa, 10 grudnia 2018 r.

- **Kolejny przyboczny otwiera próbę przewodnikowską**

Zalesie Górne, 14 - 16 grudnia 2018 r.

- **Kurs Zastępowych WHH-y „Klucz”**

Warszawa, 15 grudnia 2018 r.

- **Wspólne ubieranie choinki w harcówce Szesnastki**

Warszawa, 16 grudnia 2018 r.

- **Spotkanie wigilijne Olimpu**

Warszawa, 19 grudnia 2018 r.

- **Spotkanie oplatkowe „Sulimy” i „Strażników Czasu”**

Warszawa, 21 grudnia 2018 r.

- **Spotkanie oplatkowe „Grunwaldu” i „Bractwa Zaginionego Oręza”**

Karkonosze, 26-31 grudnia 2018r.

- **Górska wyprawa ZZ-tu 16 WDH „Sulima”**

Warszawa, 14 - 18 stycznia 2019 r.

- **Wędrownicy pomogli weteranom Armii Krajowej**

Warszawa, 13 stycznia 2019 r.

- **Wspólne kołędowanie harcerzy, rodziców i przyjaciół Szesnastki**

Cipki, Suche, 26 stycznia - 2 lutego 2019 r.

- **LXIX Zimowisko: „Sulimy” i „Strażników Czasu”**

Zawoja, 2-9 lutego 2019 r.

- **LXIX Zimowisko: „Grunwald” i „Bractwo Zaginionego Oręza”**

Warszawa, 17 lutego 2019 r.

- **Choinka Szesnastki!**

MÓJ „WYWEK”: PAJĄKI, KLUSKI LANE I SPADAJĄCE METEORY.

wyw. Mikołaj Kaczor

Do końca obozu zostały cztery dni z czego jakieś trzy na rozpionierkę, więc wywiadowca musi być dzisiaj. Wszyscy zasypiamy w niepokoju przed alarmem ciężkim. Jest około godziny pierwszej w nocy, Stasiak (ówczesny oboźny) podchodzi do mojej pryczy i mówi żebym zakładał mundur i rzeczy potrzebne na bieg. Wszystko jasne. Nie potrzeba było żadnych wyjaśnień. Po 6 minutach (bo byłem trochę spóźniony) wyszedłem zameldować się na bieg u Staśka i pobiegłem na pierwszy punkt. Pierwszym zadaniem było rozszyfrowanie Morse’a nadawanego przez Szymona. Większość osób nie zdała tego punktu (w tym ja) ponieważ nie dało się oddzielić słów. Następnym punktem był marsz na azymut. Musiałem przejść przez młodniak, w którym było mnóstwo pajęczyn (można było dostać ARACHNOFOBII!!), a potem przez młode świerki (nie pytajcie mnie jak wyglądała moja twarz po tych iglakach...). Kiedy przedostałem się do drogi, spotkałem Jaśka Czerskiego i w dalszą wędrowkę szedłem wraz z nim. Po dotarciu do punktu z mapą, Ludwik wskazał miejsce zbudowania chatki. Poszło szybko i z budową uwinąłem się w zaledwie półtorej godziny. Noc spędziłem głównie na walce ze wszystkimi owadami z lasu, które nie wiem dlaczego, chciały również spać w mojej chatce. W oddali słychać było wycie wilków, ale bardziej drażniły mnie te wścibskie owady. O poranku Bartek sprawdził jej nieprzemakalność. Okazało się, że schronienie jest solidne ponieważ do środka nie wpadła ani kropla.

Po ocenie poszliśmy na punkt śniadaniowy. Szybko zjedliśmy posiłek i zaczęto nas puszczać pojedynczo na kolejny punkt jakim była samarytanka. Tam czekał na nas Adi. Punktowy się trochę pomylił i puszczał nas w inną drogę niż powinien, na szczęście dogonił mnie Jędrzej i skierował w dobrą stronę. Przez następne półtorej godziny, w 30 stopniowym upale szukaliśmy punktu. Znaleźliśmy go, i okazało się że to było zadanie z mierzenia szerokości rzeki. Zdałem go na max punktów i poszedłem dalej.

Do południa były punkty mniej znaczne, ale o godzinie obiadowej przed nami stało trudne zadanie: ugotowanie obiadu! Na jego przyrządzenie mieliśmy około godziny. Do dyspozycji była mąka, 2 jajka, woda, jabłko i syrop malinowy. Przed obozem razem z Jaśkiem Czerskim i zastępowym Ludwikiem pojechaliśmy na działkę i nauczyliśmy się jak ugotować w warunkach polowych kluski lane. Wykorzystałem więc tę naukę i zrobiłem kluski lane z syropem malinowym. To był NAJLEPSZY obiad w moim życiu!! Punktowy oznajmił, że jestem na podium jeśli chodzi o dania prosto z kuchni polowej. Przez resztę dnia były dosyć łatwe punkty, w tym poprawa Morse'a i tratwa, która wyszła nawet dobrze, tylko przednia część plecaka się zamoczyła i straciłem trochę punktów.



Najlepszą częścią mojego biegu była noc. Pierwszym zadaniem pod wieczór był szkic terenowy wsi oddalonej o jakieś 10 km od obozu. Rysowaliśmy około godziny razem z Tadkiem z „Ibisów”. Potem doszła do nas reszta biegnących. Zdziwiło nas, że tak dużo osób na raz dotarło na ten sam punkt. Następnie już całą zgrają poszliśmy dalej. Niebo tej nocy było przejrzyste i można było obserwować gwiazdy. Gdy dotarliśmy na

punkt okazało się, że mieliśmy rozkładać namiot „trójkę”. Było już za późno, żeby to zrobić, więc udaliśmy się na kolację. Przy okazji trochę odpoczęliśmy i posłuchaliśmy muzyki z przenośnego głośnika Jędrzeja. Nagle Jędrzej oznajmił nam, że tej nocy będzie można zobaczyć spadające meteory, później okazało się to prawdą (było EPICKO!!!). Przez 10 minut oglądaliśmy spadające kamienie kosmiczne i ciągnące się z nimi niebieskie smugi. Każdy meteor było widać tylko przez ułamek sekundy ponieważ spalały się w ziemskiej atmosferze. Doszliśmy do punktu kolacyjnego i zaczęliśmy jeść kanapki (nawet załapałem się na kanapkę z kremem czekoladowym!!!). Po posiłku czekały na nas już tylko dwa punkty. Pierwszym było pokazanie i nazwanie pięciu węzłów w 3 minuty. Drugim zaś podejście naszego obozu. Zadaniem było wejście do namiotu naszego zastępu „Szopów” i włożenie w porządek kartki z imieniem i nazwiskiem. Niestety to była porażka i warta mnie znalazła. Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło: nareszcie mogłem się wypaść. Ostatniego dnia biegu musieliśmy rozłożyć namioty: „dychę” i „trójkę”. Trójkę zaważyłem ze względu na trochę pogięty szkielet namiotu bo trudno było rozróżnić rurki, ale za to „dychę” rozłożyłem w czasie 40 minut. Podczas rozkładania namiotu mój zastępowy Ludwa dostał kopertę z zadaniami na stopień ćwika ;) . Mogłem już wrócić do obozu i zameldować drużynowemu zakończenie próby i wrócić do reszty chłopaków.

Ostatni apel potwierdził moje przypuszczenia, co do zdania stopnia. Mimo iż bieg momentami był ciężki, musiałem pokonać wiele niedogodności, to jednak przez cały czas przyświecała mi w głowie jedna myśl: dam radę! To była jedna z najpiękniejszych przygód w moim życiu, którą zapamiętam na długie lata. Czekam na ćwika... ;)

JAK SZESNASTKA ZAWITAŁA DO MICHAŁOWICZ?

wyw. Szymon Warda

„Nigdy nie myślałem, że mogę zostać zastępowym - wręcz bałem się tego. Okazało się jednak, że strach ma tylko wielkie oczy.”

~Szymon Warda



Pewnego dnia drużyny „Chmielu” zadzwonił do mnie z prośbą o spotkanie na Placu Narutowicza. Na miejscu dowiedziałem się, że zostanę zastępowym, tylko muszę znaleźć sobie do zastępu harcerzy. Została mi przydzielona do rekrutacji szkoła nr.61 w Warszawie. Sprawa okazała się poważniejsza niż myślałem. Ciężko było mi szukać chętnych w tej szkole, ponieważ mieszkam w Michałowicach i nie znam zbyt dobrze Warszawy. Zorganizowaliśmy dzień otwarty w szkole, gdzie na przerwach robiliśmy różne gry, mieliśmy także zgodę na krótkie prezentacje w klasach 5 na lekcji.

Wstępnie dwóch chłopaków zadeklarowało chęć wstąpienia do zastępu. Mijały jednak dni, a na zbiórki albo nikt nie przychodził, albo robił to bardzo nieregularnie. Na próżno wywieszałem ulotki i robiłem gry integracyjne. Po miesiącu zrezygnowałem, ale postanowiłem, że ta porażka musi być sukcesem czegoś nowego. Postanowiłem skompletować zastęp w Michałowicach.

Michałowice to podwarszawska miejscówka, gdzie przeprowadziłem się z Warszawy z rodzicami 2 lata temu. Postanowiłem zaszcześcić idee harcerstwa wśród młodszych kolegów ze szkoły. Jakież było moje zdziwienie, kiedy się okazało, że trud się opłacił. Aktualnie mój zastęp liczy 5 harcerzy, niesamowitych chłopaków.

Pierwsze zbiórki nie wypadły zbyt dobrze, ale człowiek uczy się na własnych błędach. Starłem się ich jak najlepiej przygotować do biegu na krajki i kostki i chyba się to udało. Cały mój zastęp zdał, to był ich wielki sukces, ale także mój, pierwszy sukces zastępowego. Przez ten czas rozumiałem, że mieć zastęp to coś więcej niż robić zbiórki, trzeba włożyć w niego serce.

JAK ZDOBYĆ ÓWIKĄ?

ćw. Maciej Malec

25.07.2018r.

Okolo siódmej rano. Tegoroczne rajdy zapowiadały się niewinnie. Eh... nic bardziej mylnego. Ja z Przemkiem obudziliśmy się jako ostatni. Na niego czekała miła niespodzianka. Szymon Kotański stał uśmiechnięty, w pełnym umundurowaniu i tylko czekał aż Przemko zwróci w jego stronę swoje zaspane oczy. Szybki alarm ciężki, kontrola i mój serdeczny kolega został wypuszczony przed nasz ośrodek z dużą, brązową kopertą. Mimo to, nie wzbudziło to ani trochę moich podejrzeń, wręcz przeciwnie byłem spokojny, że dzisiaj mnie to nie czeka.

Nie minęła godzina, jak Szymon krzyknął na cały głos „bacność”, po czym wręczył w moje ręce łudząco podobną kopertę co Przemkowi. Wyszedszy z ośrodka otworzyłem kopertę, a moim oczom ukazały się następujące zadania:

- Zrób sobie zdjęcie z raperem, którego teledysk na Youtubie przekracza 10 milionów wyświetleń

- Wróc do podobożu w stroju „streetwear’owca”, gdzie jedna część garderoby ma mieć elementy własnoręcznie zrobione przez siebie (np. grafika na koszulce).
- Zdobądź piłkę i naucz się dwóch tricków piłkarskich, po których śmiało można powiedzieć „wow”.

Pomijając kwestię przyjazdu do Gdańska i Władysławowa na wykonanie zadań (gdzie, gdyby nie naprawdę wielkie serce i bezinteresowność ludzi, których napotkałem podczas swojej podróży, nie dojechałbym), samo wykonywanie zadań przyniosło mi dużo frajdy i satysfakcji.

26.07.2018r.

Do Gdańskiego portu przybyłem ok. 21:00 i wszystkie noce spędziłem u miłego małżeństwa. Następnego dnia, z samego rana udałem się do hurtowni odzieży używanej by znaleźć tam elementy do mojego stroju. Miły sprzedawca wyciągnął z worka szerokie, materiałowe spodnie, zieloną polówkę i koszulę w kratę. Pierwsze dwie rzeczy w miarę wpisywały się w ową modę. Podziękowałem i ruszyłem do Władysławowa, żeby zdobyć zdjęcie z raperem. Zdecydowałem się na Miłosza „Otsochodzi” Stępnia. Jego najpopularniejsza piosenka na stan obecny ma 68 milionów wyświetleń, a jego dzisiejszy koncert miał być właśnie we Władysławowie. Los naprawdę mi sprzyjał.

Na miejscu, jeszcze chwilę popytałem o ubrania i o piłkę do gry (którą finalnie udało mi się zdobyć od uprzejmej sprzedawczyni na targu) oraz posiedziałem na plaży. O godzinie 19:00 postanowiłem powoli iść w stronę klubu. I wtedy ujrzałem, go spacerującego po ulicach. Nieśmiało podszedłem i się przedstawiłem. Krótko opowiedziałem o mojej sytuacji i spytałem o zdjęcie. Oczywiście bez problemu się zgodził. Zbiliśmy piątkę i rozeszliśmy się w swoje strony.

Do domu wróciłem ok. 21:00 i zacząłem improwizować z grafikami na koszulkach. Finalnie wyszło naprawdę fajnie jak na dostępne materiały czyli kilka tkanin, zestaw do szycia i prześcieradło. Na koniec przed



snem szybko dorobiłem sobie opaskę na głowę z nazwą mojego zastępu. Szybko zasnąłem po ciężkim ale udanym dniu.

27.07.2018r.

O świcie przed wyjazdem z Gdańska szybko skoczyłem do polecanego fryzjera i spytałem o zrobienie mi fryzury za darmo. Kierowniczką sklepu bardzo się ucieszyła. Usłyszałem dużo historii o jej dzieciństwie w harcerstwie. W międzyczasie, jedna z fryzjerek wycinała mi nr 16 z tyłu głowy. Do podobożu wróciłem w ostatniej chwili, ale z wszystkimi wypełnionymi zadaniami. Mogłoby tak nie być gdyby nie pomoc pewnego pana, który nie dość, że podwiózł mnie z Gdańska aż do Koszalina, to dał mi pieniądze na autobus.

Odnosząc się do pytania tytułowego. Jak zdać ćwika? Według mnie Ty, jako biegnący, masz najmniejszy wpływ na końcowy wynik. Wszystko zależy od ludzi, których spotkasz i wydarzeń, które będą współgrały z twoim planem czy będą chciały zrobić ci na złość. Reasumując, gdyby nie otoczenie, bieg zarówno mój bieg jak i wszystkich innych, którzy robili to przede mną nie powiódłby się na pewno. Więc może czasami warto odplacić się otoczeniu tym samym i raz na jakiś czas komuś pomóc?

CO TO ZA ĆWIK, KTÓRY NIE CHCE LATAĆ?

hm. Kajetan Kapuściński HR



Wróciłeś właśnie ze swojej próby na ćwika. Opowieściom na ogniskach nie było końca, wszyscy koledzy chcieli wiedzieć jak sobie poradziłeś, a harcerki przysiadają się do Ciebie na stołówce aby wypytać jak to jest być tak odważnym.

Jesteśmy dumni! To klawo, że w Szesnastce znalazł się kolejny śmiałek, któremu nie straszna była ćwikowska przygoda. Wiemy, że poradzisz sobie teraz w każdej sytuacji, drużynowy może Ci powierzyć pozornie niemożliwe zadania, a Ty im podolasz bez mrugnięcia okiem. Trzeba rozstawić namiot na jeziorze? Nie ma problemu! Zbudować najwyższą bramę w historii drużyny? Zrobi się! Załatwić miejsce na zimowisko z lądowiskiem dla helikoptera? Wystarczy Ci tydzień!

Co dalej? Nie ma na co czekać! Od mistrzostwa w zaradności i improwizacji pora płynnie przejść do mistrzostwa w kreowaniu i specjalizacji! A to prosta droga w kierunku stopnia Harcerza Orlego.

Harcerz Orli to taki, który nie tylko poradzi sobie w obliczu niespodziewanej przygody, ale będzie ją także umiał zaplanować i przygotować. Namiot, który potem trzeba rozstawić na jeziorze będziemy mieli dzięki niemu. To on przeprowadzi badania, które wykażą nam ile to musi mieć nasza brama, żeby faktycznie być najwyższą. A helikopter, który przyleci na nasze lądowisko być może będzie sterowany przez niego. W gruncie rzeczy to taki ćwik na sterydach. Albo po dużej dawce bełta.



Serdecznie zapraszamy na spotkania z Kapitułą Harcerza Orlego! Wystarczy znaleźć opiekuna, rozpisać próbę i dać znać swojemu drużynowemu, że jest się gotowym na kolejny krok. Czy to trudne? W mojej opinii wcale nie aż tak! Jeżeli potrzebujesz z tym pomocy, daj znać!

Także druhu zabieraj się za otwarcie stopnia Harcerza Orlego! No bo właśnie. Co to za ćwik, który nie chce latać? :)

*Do dzieła!
Kajtek*

PO MORZACH I OCEANACH PŁYŃ

Dyzma Zawadzki HR

Tak się jakoś przyjęło, że okrągłe rocznice celebryje się troszkę... bardziej. Dlatego w ubiegłym roku wszyscy postanowiliśmy szczególnie uczcić rocznicę odzyskania Niepodległości. W końcu minął już wiek! A podczas stulecia może się zdarzyć naprawdę dużo. Ja jednak chciałbym sięgnąć jeszcze dalej, do czasów gdy Polski na mapie nie było. Ale były za to ogromne obszary, na których obywatele Rzeczypospolitej, Polacy, Litwini czy Rusini, mogli poczuć wolność i odetchnąć słonym powietrzem. Chodzi oczywiście o morza i oceany, zajmujące 70,8% powierzchni naszej planety. Czy to nie jest odrobina przestrzeni?



Rzeczpospolita w 1795 roku zatem wcale nie zatonała, po prostu wypłynęła z portu, by pożeglować hen, po nieznanym wodach. Zresztą już sarmacki poeta, Wespazjan Kochowski, przyrównywał Rzeczpospolitą do okrętu w swojej Psalmidii, którą inspirował się Jacek Kowalski:

„Ale jeszcze nie jest pobity
Świetny okręt Rzeczypospolitej;
Czasem we śnie widzę nagle,
Jak rozwija świetne żagle,
Hardym dziobem fale rozpruwa,
Liczna, bitna załoga czuwa,
Złoty sztandar podniesiony,
Aż ocieram łzę, wzruszony.
Republiko! gdzie się zataczasz,
W jakie obce porty znów zbaczasz,
A z ojczystej twojej strony
Czyj dom będzie uczyniony?
- Ja się zowę rzeką podziemną,
Bóg jest ze mną, orzeł nade mną;
Choć się skryję, to wypłynę,
A bądź pewien, że nie zginę.”

I choć gdybyśmy mieli ochrzcić baobab, zgodnie z kawaleryjską (pamiętacie, jak Niemiec powiedział „Pferd” na konia i Bóg postanowił, że w takim razie da go Polakowi?), lądową duszą prawdopodobnie nazwalibyśmy go „Krakowem”, to imię „Bałtyk” byłoby równie uzasadnione. Bo choć o władztwie Jagiellonów mówiono, że rozciąga się między trzema morzami, nie wspominając nic o władaniu nad samymi wodami (choć morzami traw i owszem), nasi rodacy zapisali piękną morską kartę także w czasie rozbiorów.

Prekursorem naszej rodzimej marynarskiej epopei był Maurycy Beniowski. Wszyscy znamy go jako samozwańczego władcę, cesarza Madagaskaru, jednak zanim postanowił przyjąć ten tytuł, był syberyjskim zesłańcem. Wraz z grupą jemu podobnych, porwał rosyjski okręt „Święty Piotr i Paweł” i na jego pokładzie uciekł z Syberii. Ta awanturnicza eskapada jest jakby żywcem wyjęta z XIX wiecznej powieści – którą mógłby napisać choćby Joseph Conrad, Józef Korzeniowski, rodem z Berdyczowa, wieloletni żeglarz i jeden z najwybitniejszych angielskich pisarzy

Podobnie awanturniczą przygodą była próba zaopatrzenia powstańców 1863 roku w broń kupioną na zachodzie Europy, za pomocą statków „Ward Jackson” i „Emilia”. Temu drugiemu udało się osiągnąć Mierzeję Kurońską (dzisiaj na terenie Litwy, piękne miejsce, które odwiedziły „Włóczykije” podczas obozu w 2015 roku), lecz niestety nie udało się wyładować sprzętu ze względu na niesprzyjającą pogodę. Podjęte później próby podniesienia polskiej bandery na zakupionych statkach się nie powiodły. Nadal jednak jest to największa XIX-wieczna próba wykorzystania przez Polaków morza do walki o wolność.

Nie trzeba było jednak walczyć zbrojnie o Niepodległość, by żeglować po oceanach. Węgry mieli Miklosa Horthy’ego, późniejszego regenta Węgier, admirała cesarsko-królewskiej floty. Widzieliście współczesną mapę Węgier? Cóż, żadnych morskich portów na niej nie widać, a mimo to jednym z najbardziej znamienitych Węgrów XX wieku był marynarz. Polacy również mieli powiązania z zaborczymi flotami. Choćby admirał Józef Unrug, dowódca Polskiej Marynarki Wojennej od 1925 roku, karierę swoją zaczął w niemieckiej marynarce (Kaiserliche Marine), między innymi jako kapitan U-Bootów. Jeszcze ciekawsza jest historia Jerzego Wołkowickiego, służącego na okrętach floty carskiej podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Podczas bitwy pod Cuszimą w 1905 roku, w wyniku której Rosjanie, przepłynąwszy z Bałtyku aż do Cieśniny Koreańskiej, ponieśli sromotną klęskę z rąk Japończyków, Polak ten służył na okręcie „Imperator Nikołaj I” i jako jeden z niewielu chciał walczyć do końca. Jego postawa w trakcie bitwy została spopularyzowana w Rosji, został odznaczony Orderem św. Jerzego – i to prawdopodobnie uratowało mu życie w 1940 roku, gdy już jako generał Wojska Polskiego dostał się w ręce NKWD.

W tym samym, 1905 roku, Ferdynand Ruszczyc namalował też wspaniały obraz, zatytułowany „Nec mergitur” – nigdy nie zatonię. Przypuszczam, że malarz czytał „Psalmodię polską”, bo na obrazie widnieje przepiękny, bogato zdobiony okręt o starodawnym kształcie, unoszący się na potężnych falach. Jeśli zaś pamiętacie Nautiliusa i przebyte przez niego

dziesiątki tysięcy mil, na pewno pamiętacie też tajemniczego hinduskiego księcia, który walczył z brytyjskim ciemżycielem. Fantastyczna powieść francuskiego pisarza i wizjonera, Juliusza Verne'a, oddziałująca na wyobraźnię tysięcy młodych ludzi, pierwotnie miała opowiadać o... Polaku, który właśnie na morzu szukał wolności i okazji do walki ze znienawidzonym caratem. Ponoć jednak wydawca namówił autora, by ten zmienił koncepcję, stąd kapitan Nemo został Hindusem.

Polacy więc, mimo lat niewoli i ucisku, trafili na morza, a ich nowa miłość zaowocowała ożywieniem tradycji morskich w II Rzeczypospolitej, zapoczątkowanych zaślubinami z Bałtykiem, dokonanymi przez generała Józefa Hallera. A potem mieliśmy Karola Olgierda Borcharda, kapitana Mamerta Stankiewicza (a właściwie Znaczy Kapitana), generała Mariusza Zaruskiego, a nawet akcent szesnastkowy – kapitana żeglugi wielkiej i literata, harcerza 16 WDH, Tadeusza Meissnera – ale to już zupełnie inna historia. Zresztą jeśli zajrzycie na stronę Szesnastki, przeczytacie że Tadeusz Meissner nie był jedynym Zawiszakiem związanym z pływaniem: Zygmunt „Zyg” Wierzbowski był kapitanem żeglugi wielkiej, Zygmunt Tyszka zarządzał żeglugą wiślaną, Jerzy Mieszkowski pływał w konwojach, również jako kapitan.



A na zakończenie, w ramach ciekawostki, zachęcam by sprawdzić sobie współrzędne: 1°53' N i 157°51' W (mniej więcej) i spróbować się czegoś ciekawego na ich temat dowiedzieć.

O HYMNE 16 WDH SŁÓW PARĘ

Opracował: Włodzimierz DUSZA Dusiewicz

Hymn 16 WDH - w początkowym zamyśle Marsz drużyny im.Zawiszy Czarnego działającej przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Nr 7 im.Stanisława Staszica w Warszawie. Słowa i melodia: Stanisław Bugajski.

Śmiało patrz i i stój w szeregu,
a mocne CZUWAJ innym ślij!
CZUWAJ!!

Wyteż krok gdy trzeba biegu,
Słabości więzy zawsze rwij!
CZUJ - DUCH!

Bo ta Szesnastka,czuj!
To nie jest garstka,czuj!
Harcerzy jest nas ponad stu!

"Klaw - Boy" !!

I zespolonych,czuj!

I wyrobionych,czuj!

Gotowych stawić czoła złu!

"Klaw - Boy"!!

Bo ta Szesnastka,czuj! - powtórzenie do końca
(Po odśpiewaniu następuje okrzyk - 3 razy:)

Drużynowy - Szesnastka! - Drużyna - Klaw - Boy!

Drużynowy - Szesnastka! - Drużyna - Klaw - Boy!

Drużynowy - Szesnastka! - Drużyna - Klaw - Boy!

Drużyna - Klaw - Boy! - Klaw - Boy! - Klaw - Boy!

Marsz (później Hymn) powstał na 25-cio lecie 16 WDH w 1936 roku,był wydany drukiem,i jest ciągle.... śpiewany do dziś na wszystkich uroczystościach Drużyny.

Autor - Stefan Bugajski jeden z najstarszych harcerzy polskich miał w drużynie dwóch synów: Jana i Stanisława.Jan zginął w ruinach Getta warszawskiego 1943 r.rozstrzelany za przynależność do Armii Krajowej.

W 1936 r.drużyna liczyła prawie 150 harcerzy.
Druk nut podjął się Litograf J.Konarzewski z Warszawy.

XVI WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY HARBERSKIEJ.

MARSZ

Tempo mezzo

Smia - to patrz i stój w sze - re - gu, a moc - ne
 czu - waj in - nym szlizi! Czu - waji! Wy - też krok, gdy trze - ba
 bie - gu, sta - bos - ci wie - zy zaw - sze rwuji! Czuj duch: Bo ta szes -
 nast - ka, czuji to jest nie garst - ka, czuji! Har - ce - rzy jest nas po - nad
 stul ^{„Klaw.”} „Bog.” ^{„Bog.”} A ze - spo - lo - nych czuji i wy - ro - bio - nych, czuji! Go -
 to - wych sta - w: czu - to zio! ^{„Klaw.”} „Bog.” Bo ta szes - zui! ^{„Klaw.”} „Bog.”

Ułożenie i skrypty J. Fenarzewski, Warszawa.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 9 (XIII) Nr. 2-3.

W A R S Z A W A

Łuty—Marzec 1931 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 19, z dnia 22 stycznia 1931.

Rostrzygnięcie Konkursu Propagandy Spożycia Cukru.
N. podaje do wiadomości, że sąd Konkursu Propagandy Spożycia Cukru w składzie: ze strony Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego — pp.: Dyr. Zygmunt Psański, Dyr. Melchior Wańkiewicz, ze strony Naczelnictwa Z. H. P. Ih. dh. Przewodniczący Z. H. P. Władysław Soltan, Przedstawicielka Głównej Kwatery Harcererek — Janina Kamińska, Nacelnik Głównej Kwatery Harcerzy — Stanisław Sedlaczek. Referent Konkursu — Eugenjusz Ryzkowski, po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami postanowił następujące:
z pierwszych sześciu nagród przyznaje drugą nagrodę w wysokości 2.000 złotych drużynie radomskiej, pod kierownictwem dha Cz. Golaszewskiego.
— dwie nagrody po 500 złotych — drużynie im. St. Czarneckiego w Nisku, pod kierownictwem dha St. Sokolowskiego;

drużynie im. B. Głowackiego we Frampolu, pod kierownictwem dha Zydorczyka;

— oraz siedem nagród po 100 złotych — drużynie żeńskiej w Brzesku, 40 drużynie im. M. Bema w Warszawie, 9-ej Hufcowej drużynie we Lwowie, 4-ej drużynie z Bielska Śląskiego, 6-ej drużynie w Rzeszowie, 1-ej drużynie im. T. Kościuszki w Kaliszu, 48-ej drużynie mazowieckiej w Rawie Mazowieckiej.

Wszystkie drużyny, biorące udział w Konkursie otrzymują dyplomy. Po nagrody, w postaci sprzętu harcerskiego oraz dyplomy należy się zgłaszać do Naczelnictwa Z. H. P. Warszawa, ul. Zielenia 35 m. 9.

(-) Jan Grabowski

(-) Władysław Soltan

Sekretarz Generalny Z. H. P.

Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 20, z dnia 30 stycznia 1931 roku.

I. G. K. M. — N. tworzy w Głównej Kwaterze Harcerzy Kierownictwo Drużyn Zeglarskich na prawach Wydziału i jednocześnie mianuje Kierownikiem tego Wydziału dha hm. Witolda Bublewskiego.

N. mianuje członkami czynnymi G. K. M. dhów: hm. Marjana Lewickiego, hm. Piotra Olewińskiego.

II. Mianowania starszych — harcymistrzy: Helena Lierschówna, Janina Weigelówna (Ch. Poznańska), Irena Lewandowska, Stanisława Łaskówna, Marja Penrzykówna (Ch. Warszawska).

Harcymistrze: ppik. Zygmunt Zagłoba - Zygler (G. K. M.).

Działaczka harc.: Jadwiga Trojanowska (Ch. Mazowiecka).

Podharcymistrzy: Aniela Stepińska, Janina Mazurówna, Marja Tytkówna (Ch. Kielecka), Marja Aprillówna (Ch. Mazowiecka), Włodzimiera Antoszevska, Irena Koniczna, Leokadia Pacho (Ch. Poznańska).

Podharcymistrz: Wiktor Martini (G. K. M.).

III. Z. O. — Lwów. N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy. Przewodniczący Ks. dr. Gerard Smydy, I. Wiceprzewodniczący —

prof. dr. St. Niemczycki, II-gi Wiceprzewodniczący — dr. Jan Poratyński, sekretarz — mgr. Wacław Muszyński, skarbnik — hm. Aleksander Szczęściekiewicz, członkowie: kapelan ks. dr. Eugenjusz Baziak, dyr. Jakob Solak, gen. Bolesław Popowicz, wizytator Roman Kestlich, dyr. dr. Stefan Uhma, dyr. Stanisława Falkiewiczowa, hm. Eugonja Jaroschówna Kom. Chor. Z., hm. Stanisław Hibel, Kom. Chor. M., radca Apolinary Laskowski, hm. Józefa Mękarska, ppik. Zygmunt Czapiek, wizytator Ludwik Juss, hm. Jadwiga Sakraska, plm. Zbigniew Pękalski.

IV. K. P. H. N. przyjmuje do Z. H. P. Kola Przyjaciół Harcerstwa w Kolomyji i przy 44-ej drużynie Zagłębiowskiej w Sosnowcu.

V. Zwolnienie z Z. H. P. N. oca stopień instruktorski i zwalnia na własną prośbę z Z. H. P. hm. Stefana Losia.

VI. Przeniesienie do kategorii czł. współdz. N. oca st. inst. i przenosi na własną prośbę do kategorii członków współdziałających dhny: hm. Wandę Lesińską-Chmielewską, Marję Lisowską, Zofję Wołowską.

(-) Jan Grabowski

(-) Władysław Soltan

Sekretarz Generalny Z. H. P.

Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 21, z dnia lutego 1931 r.

W dniu 31 stycznia 1931 r. w Krakowie odbył się XLVIII Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej, w którym wzięło udział 19 członków Rady z wyboru oraz 10 przedstawicieli zarządów oddziałów. N. R. H. zajmowała się sprawami, związanymi z XI Zjazdem Walnym Z. H. P., opinowała zgłoszone na Zjazd Walny wnioski, oraz powzięła następujące uchwały:

1. Rozwiązanie Oddziałów Włocławskiego i Plockiego. — N. R. H. postanawia rozwiązać oddziały Włocławski i Plocki, zaś sprawę pozostawienia lub skasowania Chorągwi Plockiej pozostawia do właściwego załatwienia Gł. Kwaterze Męskiej. Tereny oddziałów Włocławskiego i Plockiego włącza do terenu Oddziału Warszawskiego.

2. Sprawy Dworku Cisowego. — N. R. H., uznając znaczenie społeczne Dworku Cisowego i zasługi drużny Małkowskiej w tem dziele, z załatem stwierdza nieregulowanie dotąd stosunku prawnego Dworku Cisowego do Z. H. P. oraz niedo-

konywanie w ciągu lat trzech rozrachunków z tytułu subwencji 15.000 złotych i pożyczki 2.000 złotych, udzielonej przez Naczelnictwo Z. H. P. i wobec powyższego: 1) poleca Naczelnictwu Z. H. P. uregulowanie stosunku prawnego Dworku Cisowego do Z. H. P., do 31 grudnia 1931 r., 2) wzywa drużnę Małkowską do wyliczenia się z zuzycia subwencji na sumę 15.000 złotych.

N. R. H. uznając trudną sytuację finansową drużny Małkowskiej w Dworku Cisowym, postanawia ułatwić jej spłacenie długu 2.000 złotych w formie następującej: dług winien być spłacony w ratach miesięcznych, wynoszących co najmniej 30 złotych, z tem, że na poczet tych rat mogą być zaliczone świadczenia w naturze.

(-) Jan Grabowski

(-) Władysław Soltan

Sekretarz Generalny Z. H. P.

Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 1, z dnia 9 lutego 1931 r.

XI Zjazd Walny Z. H. P., który się odbył w dniach 1 i 2 lutego 1931 r. w Krakowie, powziął następujące uchwały:

I. Depesze. — XI Zjazd Walny wysłał depesze do Prosektorów Pana Prezydenta Ignacego Świeckiego, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Pana Profesora Stanisława Wojciechowskiego, a także do gazdżiny Dworku Cisowego, drużny Dłgi Małkowskiej i do Naczelniczki Gł. Kwatery Żeńskiej, drużny Hanny Dydyńskiej.

II. Ofensywa. — XI Zjazd Walny, potwierdzając uchwałę 47 zjazdu N. R. H. z dnia 1 i 2 listopada 1930 r. uznaje za konieczne podjęcie planowej wszechstronnej ofensywy harcerskiej, jako ogólnego szarmonizowania wysiłku zbiorowego, mającego na celu maksymalne zdrowe wzmocnienie energii Harcerstwa i jego przyjaciół ko realizacji zadań naszego ruchu, poleca Nacz. Radzie Harc. i Naczelnictwu Z. H. P. w porozumieniu z władzami państwowymi i z wszystkimi czynni-

Wilków Morskich (stały) — Poznań, Hłaski — Poznań, Hufiec — Śmigiel, Szaszka — Trzemeszno, Dąbrowskiego — Wągrowiec, Hufiec (obydwa).

Kat. „C⁴” otrzymują obozy: Sobieskiego — Bukowiec, Kościuski — Kościan, Poniatońskiego — Kórnik, Leszczyńskiego — Leszno, Pułaskiego — Poznań, Dąbrowskiego (wędrowny — Poznań, Kruszewica) — Poznań, Mickiewicza — Środa, Przemysława — Śrem, drużyny w Strzelnie.

Chor. Radomska kat. „A⁴” otrzymuje obóz Hufca Sandomierskiego i Ostrowieckiego. Kat. „B⁴” otrzymują obozy: 1 drużyna Radomskiej, 3 drużyny Radomskiej, Hufiec Konecki, oraz Hufiec Opatowski.

Chor. Warszawska kat. „A⁴” otrzymują obozy drużyn: 1, 2, 3, 3, 3, 7, 8, 10, 11, 12; 13; 16; 20; 22; 23; 25; 26, 35, 37, 39, 39, 40, 40, 50, 55, 57; 59; oraz Kurs zastępowych.

Kat. „B⁴” otrzymują obozy drużyn: 21, 31, 34, 41, 44, 45, 47, 49, 51, 54; oraz Kolonia lecznicza.

Kat. „C⁴” otrzymują obozy drużyn: 32, 33, 53. Chor. Wileńska: kat. „A⁴” otrzymują obozy drużyn: 8, 9, i 13 Wileńskiej, stały i wędrowny Hufca Nieświeskiego oraz 1 Nowogrodzka i 1 Głęboka. Kat. „B⁴” otrzymały: 1, 4, 7 i 8 Wileńskie (wszystkie obozy stałe). Kat. „C⁴” otrzymały: 2 Wileńska, stały i wędrowny 11 Wileńskiej, Hufca Słonimskiego i 1 Baranowicka.

7. Główna Kwatera.

74. Wydział Starszego Harcerstwa — Dh. hm. Jędrzej Giertych zwolniony ze stanowiska kierownika wydziału na własną prośbę.

9. Urlopy, zmiany przydziału, zwolnienia starszyn.

93. Zmiany przydziału: ph. Józef Bugajski z Chor. Lwowskiej do Poznańskiej, ph. Antoni Gregorkiewicz z Ch. Wołyńskiej do Mazowieckiej, ph. Jan Mąka do Chor. Łódzkiej, ph. Benedykt Porczyński z Chor. Poznańskiej do Pomorskiej; ph. Stefan Skalski z Ch. Plockiej do Łódzkiej; ph.

Teofil Urbanski z Ch. Pomorskiej do Poznańskiej; ph. Kazimierz Zielonka z G. K. M. do Ch. Łódzkiej.

94. Przedstawia do rezerwy na własną prośbę: dz. h. Józef Kowalski (Chor. Poznańska), ph. Jerzy Śwemim (Ch. Poznańska).

6. Pochwały, oznaki i odznaczenia.

02(1) Harcerska Odznaka P. W. instruktorską otrzymują: hm. Władysław Oledzki, dh. Bohdan Wegler, phm. Roman Zawiałański.

02(2) Oznaka dziesięcioletnia służby harcerskiej: Nr. 211. pl. Inocenty Libura, Nr. 212. Adam Kotula (Śląsk); Nr. 213. Wiktor Fiantz (Łódź); Nr. 214. hm. Aleksander Szczęgielkiewicz; Nr. 217. Tomasz Szczygielski (Kraków); Nr. 216. Czesław Kumala (Śląsk); Nr. 217. Władysław Płowski; Nr. 218. Franciszek Ostrowski (Lublin); Nr. 219. Marjan Kłoc (Lwów); Nr. 220. 16 Poznańska D. H. im. gen. J. Bema; Nr. 221. ph. Roman Dąbrowski; Nr. 222. ph. Felician Gabrylewiec; Nr. 223. ph. Feliks Latosiński; Nr. 224. Zenon Dorniak; Nr. 225. Hufiec w Lesznie (Poznań); Nr. 226. Wiktor Pawelczyk; Nr. 227. Antoni Szymański; Nr. 228. Feliks Wajler (Śląsk); Nr. 229. ph. Roman Kaczarowski; Nr. 230. hm. Włodzimierz Skłodowski (Warszawa); Nr. 231. Zdzisław Kluczyński; Nr. 232. Janusz Sukienikowicz (Brześć); Nr. 233. Edward Brod; Nr. 234. ph. Roman Chrząstowski; Nr. 235. ph. Zdzisław Jurajda; Nr. 236. ph. Stanisław Pelczarski; Nr. 237. Zygmunt Janiela; Nr. 238. Tadeusz Wołoszyński (Lwów); Nr. 239. Józef Elke; Nr. 240. Władysław Gałkiewicz; Nr. 241. Adam Jaszkowski; Nr. 242. Jan Perka; Nr. 243. Roman Woźnicki (Łódź); Nr. 244. ph. Damazy Jaworski; Nr. 245. hm. Jarosław Kowalski (Pomorze); Nr. 246. Czesław Wyszyński (Poznań); Nr. 247. ph. Jan Klama; Nr. 248. ph. Karol Strózik (Śląsk); Nr. 249. Roman Heml. Nr. 250. hm. Jerzy Mędyk; Nr. 251. Edward Nowowiejski (Zagłębie).

(—) St. Sedlaczek, Hm. Rp. Sekretarz Głównej Kwatery. Naczelnik Głównej Kwatery M.

ROZKAZ NACZELNIKA GŁÓWNEJ KWATERY M. L. 2, z dnia 5 marca 1931. r.

1. PRZEPISY STAŁE OBOWIĄZUJĄCE.

12. Porządek i znakowanie rozkazów: w Rozkazie Naczelnika G. K. L. 15 z dnia 15 sierpnia 1930 r. ma być: 46. oznaki specjalne drużyn.

99. zawieszenia starszyn.

2. ZARZĄDZENIA BIEŻĄCE.

21(1). Odprawa Komendantów Chorągwi odbędzie się dnia 29-go marca r. b. w lokalu Naczelnictwa. Początek o godz. 10-jej rano.

21(2). Konferencja w sprawie drużyn skróć powszechnych zwolniona jest do Warszawy (Zielna 35 m. 9) na 11 i 12 kwietnia r. b.

21(3). Sprawności: Uwagi w sprawie programów prób sprawności, podlegających obecnie rewizji, należy nadysłać do Głównej Kwatery przed 1 maja 1931 r. W tym samym czasie można zgłaszać projekty nowych sprawności, nie objętych przepisami ogłoszonymi w tomie II „Harcerstwa”, oraz w Rozczniku Harcerskim 1928 r. Zmiany i projekty powinny być opracowane w formie gotowego regulaminu dnia próby.

4. DRUŻYNY, ZRZESZENIA I OBOZY.

41. Wpis drużyn do Z. H. P.: Chor. Krakowska 2 im. St. Czarnieckiego w Krośnie, 4 im. Kr. J. Sobieskiego w Krośnie i 4 im. Lisa Kuli w Oświęcimiu; Chor. Mazowiecka: 13 Mazowska im. T. Kościuski w Łomży.

42. Wykreślenie drużyn: Chor. Lubelska: 5 im. Ks. J. Poniańskiego w Zamościu; Chor. Mazowiecka: 13 Mazowska im. Fr. Grudzińskiego w Łomży (zmiana patrona); Chor. Poznańska: 1 im. Leszka Białego w Kiszowie, 4 im. J. Koźminia, 6 im. Gen. J. Bema w Lesznie i 1 im. B. Chrobrego w Pniewach.

45. Ocena obozów z r. 1930: Chor. Krakowska (dotychczasowa): Kategoria „A⁴” otrzymuje obóz 4 drny w Podgórzu. Chor. Poznańska: kategorię „A⁴” otrzymują obozy drużyn: Chodkiewicza — Bydgoszcz, Bątego — Czarnków, Czarnieckiego — Ostryn, Hufiec — Inowrocław, Kolątaja — Kozmin, Chrobrego (stały — Horoszowa) — Kościan, Sobieskiego — Kościan, Hufiec — Kościan, Hufiec (2 stałe i 1 wędrowny) — Krotoszyn, Hufiec — Ostrow, Kościuski — Ostrzeszów, Chrobrego (stały — Waksmund, wędrowny — Pieniny) — Poznań, Poniańskiego (stały, wędrowny i kolonia) — Poznań, Czarnieckiego — Poznań, Bątego — Poznań, Zamojskiego — Poznań, Bema — Poznań, Zółkiewskiego — Poznań, Bema (wędrowny) — Poznań, Sowińskiego — Poznań, Chodkiewicza — Poznań, Wilków Morskich (stały —

Lusowo, wędrowny — Poznań, Dąbrowskiego (wędrowny po Krakowskim i Śląsku) — Poznań, Hufiec — Rawicz, Przemysława — Rogoźno, Zółkiewskiego — Rogoźno, Chrobrego — Szamotuły, Kategoria „B⁴” otrzymują: Staszka, Hallera, Kilińskiego, Zawiszy Czarnego, Kościuski (stały i wędrowny) w Bydgoszczy, Zawiszy Czarnego — Chodzież, Hufiec (kolonia) — Inowrocław, Jagielly i Chrobrego (wspólny obóz) — Inowrocław i Kruszewica, Poniańskiego — Jarocin, Hufiec — Kępno, Kościuski — Kostrzyn, Chrobrego (stały — Księgini) — Kościan, Kościuski, Mickiewicza — Nakło, Hallera — Nowy Tomysł, Kozimierz Wielkiego, Piasta i Małkowskiego, Jagielly, Bątego (wędrowny), Leszka Białego, B. Glowackiego, Marcinkowskiego (stały i wędrowny), Rejtana (obydwa wędrowny), Wilków Morskich (stały) oraz Hłaski w Poznaniu, Hufiec — Śmigiel, Szaszka — Trzemeszno, Dąbrowskiego — Wągrowiec, Hufiec (obydwa) — Wągrowiec. Kategoria „C⁴” otrzymują: Sobieskiego — Bukowiec, Kościuski — Kościan, Poniańskiego — Kórnik, Leszczyńskiego — Leszno, Pułaskiego — Poznań, Dąbrowskiego (wędrowny — Poznań, Kruszewica) — Poznań, Mickiewicza — Środa, Przemysława — Śrem, Drużyna w Strzelnie.

Chor. Radomska kat. „A⁴” otrzymuje obóz Hufca Sandomierskiego i Ostrowieckiego. Kat. „B⁴” otrzymują: 1 i 3 w Radomiu, Hufiec — Końskie, Hufiec — Opatów.

Chor. Warszawska kat. „A⁴” otrzymują obozy drużyn: 1, 2, 3 (3 obozy), 7, 8, 10, 11, 12, 13, 16, 20; 22; 23; 25; 26, 35, 37, 39 (2 obozy), 40 (2 obozy), 50, 55, 57, 59 oraz kurs zastępowych. Kat. „B⁴” otrzymują obozy drużyn: 21, 31, 34, 36, 41, 44, 45, 47, 49, 51, 54 oraz kolonia lecznicza. Kat. „C⁴” otrzymują: 32, 33 i 53.

Chor. Wileńska: kat. „A⁴” otrzymują: 8, 9 i 13 Wilno, Hufiec (stały i wędrowny) — Nieświesz, 1 — Nowogrodziec, 1 — Głębokie. Kat. „B⁴” otrzymują: 1, 4, 7 i 8 Wilno. Kat. „C⁴” otrzymują: 2, 11 (stały i wędrowny) — Wilno, Hufiec — Słonim i 1 — Baranowicz.

46. Oznaka specjalna drużyny. Zatwierdzam oznakę 16 drużyny im. Zawiszy Czarnego w Warszawie: „na czerwonym żąbkowanym pasku — białe kotecki” (motyw góralski). Oznaka jest noszona na czapce.

6. CHORĄGWIE.

62. Mianowanie członków Komend: Chor. Krakowska: ph. J. Cienkosz — przyboczny Komendanta, Kierownicy Wydziałów: Osobowego — ph. M. Pieczerski, Organizacyjnego — ph. T. Luzar, Lustracyjnego — ph. Wł. Muż, Obowozowego — K. Maleski,

FOTARCHIWUM SZESNASTKI!

fotoArchiwista

Trwa wielka zbiórka zdjęć z historii Szesnastki prowadzona przez Szwejkę.

Jeżeli posiadasz jakieś zdjęcia, skontaktuj się!

m.gajdzinski@gmail.com

Jak wrzucać zdjęcia?

1. Wejdź do skrzynki pod adresem:

<https://1drv.ms/f/s!ArRUBiDFg9RfcDqapwbl4mpJxus>

2. Utwórz folder:

Folder ze zdjęciami powinien mieć nazwę w formacie:

RRRR-MM-DD_Wydarzenie-Miejscowosc_Autor

Można pominąć wiele informacji ale minimum to:

RRRR-MM_Wydarzenie

Nie stosuje się polskich liter z myślnikami lub ogonkami, spacji ani żadnych znaków specjalnych z wyjątkiem podkreślnika i myślnika. Myślnika używamy zamiast spacji. Podkreślnik ma oddzielać poszczególne sekcje informacji w nazwie folderu: DATA_WYDARZENIE_AUTOR. Proszę o to bo mi to ułatwia seryjną obróbkę i automatyczne katalogowanie zdjęć. A przy tych ilościach to bardzo ważne.

3. Umieść zdjęcia

Zdjęcie, żeby do czegokolwiek się nadawało musi ważyć w JPG ok 2-5MB a w TIF 20-40MB. Chodzi o rozmiar fizyczny czyli szerokość i wysokość boków oraz o rozdzielczość. Zdjęcia do druku muszą mieć rozdzielczość minimum 300 dpi. Jeśli do publikacji tylko w Internecie mogą mieć 72 dpi. Nie muszą byćkoniecznie największe, ale kto wie, może znajduję się jakiejśkronice Szesnastki ;)

HISTORIA ZEGARA

wyw. *Szymon Warda*



Zegar słoneczny: najstarszy ze znanych sposobów mierzenia czasu budowany w Starożytności. Jego podstawową częścią jest pręt skierowany ku biegunowi północnemu. Cień rzucany przez pręt stanowi wskazówkę zegara słonecznego. Najprostszym typem zegara słonecznego były gnomony. Były to pionowe kamienne słupy, wznoszone na

płaskim, równinnym terenie. Cień słupów, wędrujący w ciągu dnia po powierzchni ziemi, spełniał rolę wskazówek zegarów współczesnych. Wadą gnomonów, jak i zegarów słonecznych była mała dokładność oraz przydatność ograniczona tylko do okresów dziennych i bezchmurnego nieba.

Zegar wodny: do mierzenie czasu wykorzystuje się w nich wodę, która podobnie jak piasek w klepsydrze kapie przez mały otworek. Wynalazek ten został wprowadzony przez starożytnych Egipcjan ok. 2700 p.n.e. Urządzenie to zostało później udoskonalone przez Greków poprzez dodanie wskazówki, która pokazywała godziny na skali. Zegary tego rodzaju ustawiono w miejscach publicznych były one z reguły dość dużych rozmiarów.

Zegar świecowy: Kolejnym typem czasomierzy były zegary świecowe. Zegar taki stanowiła świeca, która posiadała specjalną podziałkę. Spalała się ona równomiernie, wyznaczając tym samym upływ czasu na podziałce. Niekiedy do świec dodawano pręciki sporządzone z wonnych kadzideł, które sygnalizowały poszczególne okresy czasu odpowiednim, właściwym im zapachem.

Zegar mechaniczny: zaczął powstawać około XII wieku , stosowano je najczęściej jako zegary wieżowe. W zegarze tym najważniejszą innowacją było zastosowanie kół zębatach, które wprawiał w ruch spadający ciężar. Zegary tego typu były zazwyczaj bardzo duże, części do nich wykonywał kowal. Dopiero w XV wieku zegary mechaniczne zaczęły być wykorzystywane w domach. Umożliwiły to zmiany konstrukcyjne zwłaszcza zmniejszenie rozmiarów. Poszczególne części mechanizmu zostały połączone przez śruby, które w pod koniec stulecia zastąpiły sprężyny.

Zegar wahadłowy: wprowadzony ok.1658 roku, jako pierwsze były w stanie mierzyć sekundy. Pierwszy zegar wahadłowy skonstruował Christian Huygens. Zegary te posiadały już tarczę z cyframi, oznaczającymi poszczególne godziny i okresy oraz dwie wskazówki: godzinną i minutową.

Chronometr: wynaleziony w XVIII wieku miał duże znaczenie dla rozwoju żeglugi. Dzięki temu, że w przeciwieństwie do zegara wahadłowego mógł być przenoszony z miejsca na miejsce umożliwił precyzyjne określanie długości geograficznej okrętu.

Zegar kwarcowy: znany od 1933 roku. Jest to rodzaj zegara, w którym do odmierzania czasu wykorzystuje się drgający kryształ kwarcu. Drgania kryształu są zliczane przez układy cyfrowe, które pokazują aktualny czas na wyświetlaczu zegarka. Błąd zegarów kwarcowych może wynosić mniej niż 1/30 sekundy dziennie.

Zegar atomowy: najdokładniejszym zegarem jest zegar atomowy. Chodzi on z dokładnością do jednej sekundy na 300 000 lat. W tym zegarze do mierzenia czasu wykorzystuje się okres promieniowania elektromagnetycznego emitowanego lub absorbowanego przez cząsteczki lub atomy.



Sulimczyk - rok założenia 1930